

POŻEGNANIE (4 CZERWCA 1924 - 12 LUTEGO 2016)

Xymena Zaniewska-Chwedczuk

Byla osobą niezwykłą. Niepowtarzalną osobowością. O silnym kręgosłupie. Utalentowaną i pracowitą. Czegokolwiek się dotknęła, obracała w sukces. Przyjazną ludziom. Łączącą ich, a nie dzielącą. Szybko nawiązywała kontakt z otoczeniem. Miała własne zdanie. Wypowiadała je głośno, bez obawy o swoją pozycję. Była profesjonalistką najwyższej klasy. Miała wiedzę, smak i wyczuć piękna.

Ukończyła Wydział Architektury Wnętrz Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Pracowała w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego. Budowała MDM. Była projektantką Mody Polskiej i licznych wystaw, a przez długie lata gwiazdą Teatru Telewizji oraz głównym scenografem i projektantem kostiumów. Odeszła z tej instytucji w chwili wprowadzenia stanu wojennego. Działała w „Solidarności”. Po 1989 r., gdy uzyskaliśmy wolność, powróciła na krótko do telewizji. Projektowała scenografie i kostiumy w teatrach dramatycznych i operowych na terenie całej Polski. Była wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej w Łodzi i prezesem Fundacji Rozwoju Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego „Panda”.

ADAM KOZAK



Dwukrotnie wchodziła w związki małżeńskie. Jej pierwszym mężem był Ryszard Zaniewski, kolega ze studiów. Z tego związku urodził się syn Iwo Zaniewski, malarz, fotografik i reżyser. Drugim jej mężem i wielką, odwzajemnioną miłością został znany scenograf Mariusz Chwedczuk, z którym wspólnie pracowała. Ona projektowała kostiumy, a on dekoracje. W latach 70. i 80., będąc aktorem Teatru Rozmaitości za dyrekcji Andrzeja Jareckiego, zetknąłem się z Xymeną Zaniewską i jej mężem Mariuszem Chwedczukiem w pracy do sztuk „Martwe dusze” Gogola (reż. Andrzej Strzelecki - 1977 r.), „Lato w Nohant” Iwaszkiewicza (reż. Wojciech Solarz - 1977 r.), „Nagi

król” Szwarca (reż. Jerzy Dobrowolski - rok 1978), „Demon ziemi” Wedekinda (reż. Aleksander Kraft - 1980 r.), „Ryszard III” Szekspira (reż. Henryk Boukołowski - 1982 r.) i „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej (reż. Maria Kaniewska - 1982 r.). Były to spotkania czysto zawodowe. Nie byłem nigdy z nimi blisko. Czasem spotykaliśmy się przypadkowo w sekretariacie „Rozmaitości” u Iwony Stembrowicz, rozmawiając o teatrze i bieżących przedstawieniach na scenach warszawskich.

Xymena Zaniewska-Chwedczuk była osobą sympatyczną, konkretną i rzeczową. Kilka lat temu pisywaliśmy teksty do miesięcznika „Szarpa Warszawska”, gdy redaktorem naczelnym była Danuta Szmit-Zawierucha. Rzadko już wtedy wychodziła z domu. Miała poważne problemy z chodzeniem. Ostatni raz widziałem ją kilka lat temu na jakiejś premierze w Teatrze Kameralnym u Andrzeja Seweryna. Przywitaliśmy się serdecznie. Nie była to już ta sama Xymena, energiczna i pełna pogody ducha. Odeszła 12 lutego 2016 r. Miała bogate życie. Weszła do historii. Żegnaj ją ze smutkiem. Niech spoczywa w spokoju. ●

WITOLD SADOWY